Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 169.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PONIEDZIAŁEK dnia 13 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kilka słów o wniosku Posła Jędrzejowskiego tyczącego się zmiany Rządu.

(*Ciąg dalszy.*)

Dwaj znakomici prawnicy, Deputowani Wołowski i Posturzyński, zupełnie różnili się z sobą w zdaniu co do zmiany Rządu. Zdanie pierwszego tak wysoko cenimy, tyle poważamy, iż nie śmiemy tu grać roli recenzentów. Zasługi Wołowskiego są nie dzisiejsze. On był jednym z najśmielszych Członków oppozycji w Sejmie Czerwcowym 1830 r., on się wtenczas najsilniéj despotyzmowi opierał; on teraz najgorliwiéj pracuje w Komissjach Sejmowych; on wraz z Posłem Swidzińskim trudni się szczególniéj redakcją projektów pod rozwagę Sejmu wnoszonych. Nie dziw więc, że za jego poważném zdaniem (tak nam się zdaje) poszła większa część Izby, poszli mówię ci, co zmianie Rządu tymczasowego byli przeciwni.

Dwukrotne przymówienia się tego szanownego Reprezentanta przeciwko reformie, są zbiorem niezbitych argumentów, gruntownych twierdzeń, nie *przypuszczeń*, nie imaginacyjnych urojeń, jak głosy Krysińskiego i Szanieckiego. Wołowski myśli i gruntownie myśli, rozumuje, i rozumowania swoje na stałych opiera zasadach.

Mówiąc o Pośle Wartskim Bonawenturze Niemojowskim, chcielibyśmy przenieść się w owe smutne niewoli naszéj chwile, chcielibyśmy mówić o nim *tym językiem* (ulubione wyrażenie P. Krysińskiego) którym wtenczas cała Polska zasługi Niemojowskich wielbiła...

Wynurzmy raczéj zdanie nasze z tą Polską otwartością, z tym nieulękłym umysłem jaki Polaków zawsze znamionuje. Nie posuwajmy czci która się prawéj zasłudze należy, do bałwochwalstwa, jak to sprawiedliwie Margrabia Wielopolski w obec Reprezentantów wyrzekł. Z drugiéj znów strony, ci coby nawet największe dla kraju położyli zasługi, zbytecznie się wynosić lub z dumą i chełpliwością czynów swoich wspominać nie powinni. Prawdziwa zasługa zawsze jest skromna... niechcący uwielbiać się każe. Egoizm tylko i miłość własna; dla tego czyni dobrze, dla tego udaje patryotyzm, aby zyskać oklaski, aby dogodzić fantazji!!!...

Poseł Swirski (antireformista) zawsze nieugięty, stały, stałość swoję do *uporu* czasem posuwający, i tu dał dowody tych wielkich przymiotów duszy. Możnaby mu tylko zarzucić zbytek affektacji. Na ten raz pozbył się już przecież humorystyczności. — Reprezentant ten należy do pierwszych talentów Sejmu naszego. O ile wymowa Swirskiego była gwałtowna, przesadzona, o tyle Gustawa Małachowskiego (za reformą) łagodna, poważna, przekonywająca. — Przedtém Minister spraw zagranicznych, teraz Członek Izby Poselskiéj Małachowski również zręcznie i trafnie jak silnie i gruntownie walczył z antireformistami. Jak głos Wołowskiego przeciwko zmianie, tak Gustawa Małachowskiego za zmianą, największe na Izbie i arbitrach uczynił wrażenie. Dyplomatyk znający dobrze potrzeby kraju, prawy Polak, dobry obywatel, gorliwy Reprezentant, nie mógł źle życzyć Ojczyźnie, nie mógł powstawać na obalenie tego, coby szczęście i przyszłe losy Polski zapewnić mogło.

Poseł Wężyk jest także jednym z tych, co się pomiędzy mówiącemi za zmianą Rządu odznaczyli. Dwie tylko wady w głosach jego powszechnie uważamy, to jest: przesadzoną powagę i romantyczne epizody. Poseł Gliszczyński, jakkolwiek oświadczył się przeciwko zmianie Rządu, nie zboczył przecież z drogi umiarkowania jakiéj się niewielu antireformistów trzymało. Piękna jego apostrofa do klubu zowiącego się patryotycznym, powinna być nauką dla wszystkich zapaleńców, co szałem natchnieni, sobie tylko patryotyzm i nieograniczoną miłość Ojczyzny przyznają. Znani z niepospolitéj o dobro kraju gorliwości szanowni Reprezentanci Mazurkiewicz i Klimontowicz zawsze prawie zgodni

w opinjach w téj ważnéj materji zupełnie się różnili. Pierwszy w głosie pełnym zdrowych myśli, trafiającym zupełnie do przekonania mniéj obeznanych nawet z biegiem interessów Rządwych ludzi, zmianę Rządu popierał; drugi tąż samą bronią przeciwko zmianie walczył. Nie możemy tu zamilczeć o Deputowanym Gumowskim i Pośle Pstrokońskim. Gumowski popierając reformę, dotknął bardzo drażliwéj strony, przejęty potrzebą obalenia dotychczasowego Rządu, zwrócił uwagę na nadużycia pojdynczych jego Członków; on to wyrzekł otwarcie: „Że z dykasterji Rządowych zrobiły się Rady familijne. Z trzech braci jeden jest Prezesem Kom: Wojew: drugi był niedawno Ministrem a trzeci w Rządzie Najwyższym zasiada! O zgrozo!!! każdy prawie Członek Rządu porobił swoich kuzynów Radcami Stanu, Referendarzami, Kommissarzami zgoła jak dobrze powiedział Gumowski Rady familjine nad wszystkiem panują.

Pan Pstroński dotąd w Izbie nie słyszany czytał górną mowę nie zważając na nic, cytował artykuły uchwały o Rządzie Narodowym podług jéj nakoniec perorze raczył przecięż się uspokoić i wyrzec „*dixi.*”

Najstósowniéj podobno zakończym niniejsze uwagi nasze na deputowanym Zwierkowskim. Głosy tego Reprezentanta przeciwko zmianie Rządu bardziéj właściwe były obradom Towarzystwa (zowiącego się Patryotyczném) którego jest Vice-Prezesem a niżeli poważnym obradom grona Posłanników Narodu. Dziwi nas mocno że jeden z kollegów P. Zwierkowskiego w towarzystwie dyrygował nim zupełnie na sejmie. I tak gdy Zwierkowski prędko głos swój czytał, ten na niego przez trzecie osoby wołał „powoli!”

(*Dokończenie nastąpi.*)

Rozkazem dziennym z dnia 4 Czerwca 1831 r. postępują na wyższe Stopnie za odznaczenie się w boju. Dowódzca Bateryj 4téj lekkiéj Artylleryj konnéj, Podpułkownik Bem Józef, na Pułkownika. — W Pułku 5tym Ułanów, Podofficer Krasicki Ferdynand, na Podporucznika. — W Pułku 3cim Piechoty linjowéj, Poruczniczy: Pomorski Erazm i Białkowski Piotr, na Kapitanów.

Ozdobieni zostają Krzyżem złotym: W Pułku 1szym Strzelców konnych: Major Roszkiewicz Felix; Poruczniczy: Mierzyński Rafał i Kruszak Konstanty: — W Pułku 3cim Piechoty liniowéj, Poruczniczy: Pomorski Erazm i Białkowski Piotr. — W Pułku 12im Piechoty. Podpułkownik Ostafiński Szymon, Kapitan Nesterowicz Felix, Podporucznik Łuniewski Franciszek. — W Pułku 1szym Strzelców pieszych: Major Pawlowicz Faustyn, Kapitanowie: Skrodzki Tomasz, Machwitz Erazm i Stępkowski Xawery.

Krzyżem Srebrnym: W Pułku 12stym Piechoty, Podchorąży Paleolog Filip, Żołnierze: Bucior Andrzéj, Sieniak Franciszek, Sakiewicz Paweł, Karczmarski Franciszek i Maciejczak Piotr. — W Pułku 1szym Strzelców pieszych, Podofficerowie: Kaczor Kazimierz, Rzeszotarski Dominik i Białowiejski Antoni; Żołnierze: Ceszkowski Walenty i Chodorowski Antoni.

Przeznaczeni zostają: Na Dowodzcę Pułku 1go Strzelców konnych, Major Patek Franciszek, z tegoż Pułku.

Na Dowodzcę Pułku 5go Ułanów, Podpułkownik Kruszewski Ignacy, Adjutant przy Naczelnym Wodzu.

— Z Dnia 5 Czerwca 1831 r. —

Postępują na wyższe stopnie stosownie do postanowienia Rządu Narodowego z dnia 30 Maja r. b. Na Jenerałów Dywizyj: Szef Sztabu Głównego, Jenerał Brygady Hrabia Łubieński Tomasz: — Dowódzca 3éj Dywizyj Piechoty, Jenerał Brygady Małachowski Kazimierz; — Dowodzca 2éj Dywizyj Piechoty, Jenerał Brygady Giełgud Antoni; — Dowodzca 1széj Dywizyj Jazdy, Jenerał Brygady Jankowski Antoni.

Stosownie do decyzji Rządu Narodowego z dnia 4 Czerwca r. b. Pułkownik Błędowski, na Jenerała Brygady, bez placy.

Wielość zatrudnień w dzisiejszych okolicznościach nie dozwala częstokroć w chwili zdarzeń umieszczać w pismach wszystkiego, co zasługuje na uwielbienie i cześć publiczną; poświęcenia bowiem dziś są prawie ogólne, trudno nawet znaleźć się może familja, którąby nie poniosła straty i nie opłakiwała kogo z pomiędzy siebie choć w sprawie tak świętéj jak nasza, którą nietylko ościenne państwa, ale nadto i całe Towarzystwo Ludów ucywilizowanych uwielbia i szanuje. Naoczny świadek i kollega, będąc przytomnym w czasie akcji pod Wronowem w Lubelskiém w dniu 17 Kwietnia zaszłéj, oddaje hołd należny ś. p. Spytkowi Jordanowi, obywatelowi okręgu Miasta wolnego Krakowa, dawniéj również poświęconemu sprawie Ojczyzny, w szeregach narodowych, a jako uwolniony od służby Kapitan pułku 8go piechoty linjowéj po odbyciu poprzednich kampanij. Ten szanowny Mąż opuściwszy na odgłos powstania narodowego spokojność domową, małżonkę i dzieci, wystąpił naprzeciw najezdnikom naszéj ziemi, a mając sobie powierzone dowództwo pułku 10go piechoty linjowéj, w dniu tym otrzymawszy chlubną ranę w lewą nogę od ułamka granatu, po niemałych cierpieniach podwójną wytrzymawszy amputacją, w Radomiu pełne cnot obywatelskich i chwalebne jak żołnierz życie zakończył w oczach przybyłéj małżonki, famiji, kollegów i przyjaciół, którzy opłakują stratę jego. Szanowny

cieniu! przyjm te wspomnienie w dowód szacunku, cnot i poświęcenia twojego od kollegi i towarzysza boju. *P. B.*

(*Artykuł nadesłany.*)

Słusznie i bardzo słuszna jest uwaga w Nrze 146 (pod d. 1 Czerwca r.b.) Gazety Polskiéj, umieszczona. Oddzielenie zupełne wydziału Teologicznego od innych wydziałów uniwersytetu niewyrachowane przynosi szkody. Zdaje się, iż lękający się światła, podpory despotyzmu, Apostołowie ciemnoty, chcąc zatamować postęp oświaty w Narodzie niemogli trafniéj machiawelski plan swój rozwinąć, jak pozbawiając gruntownego światła nauczycieli ludu. — Lud prosty niemający sposobności z natury swego położenia rozwijania władz umysłowych, drogami dla możniejszych tylko dostępnemi, w naukach plebana najwyższą ma swoją szkołę. — Pasterz pozyskawszy zaufanie swéj trzódy, dowolnie kierować może jéj uczuciami, Przekonywa doświadczenie, iż charakter Plebana długo i gorliwie pracującego przejmują Parafianie tak, iż lud jednéj Parafii, ma charakterystykę odmienną od ludu innéj. — Poznali to ludzie pragnący podłéj uległości ludów. — Wiedzieli dobrze, iż duchowni gruntownie uczeni, duchowni wspólnie ukształcenie biorący, z inną młodzieżą sposobiącą się na Obywateli, Urzędników, nabywając niebezpiecznego despotom światła, pielęgnować będą w sobie wzięte obywatelstwu cnoty, które potém i w lud powierzony sobie przelewać niezaniedbają. Źle tak się zdało Ichmościom. — Xiężom nie trzeba tak obszernych nauk, — na co im tak z bliska obcować ze światem, zacni lecz na nieszczęście niewyrachowani z drugiéj strony ozwali się na ludzi. — Stanął wyrok. — Seminaryum główne obudwóm dogodziło stronom. — Jakie pod względem naukowym wyniknęły straty z takiéj reformy, by się dowiedzieć, dość jest określéć co jest Teologja. — Teologja jest to nauka objawienia, jest to dopełnienie rozumowania. — Skoro dopełnieniem jest ta nauka, pierwéj nim do niéj przystąpi Duchowny, z natury rzeczy wypływa potrzeba obeznania go z naukami nadającemi prawy kierunek rozumowaniom. — Filozofia, nauki przyrodzone, Historja, Literatura i t. d. do nauk tego rodzaju się liczą. — Bez nich Teologja nieuczyni odpowiadającym Kapłana wielkiemu swemu powołaniu. — Będzie to ksiądz w rozumieniu zwyczajném, ale nie nauczyciel świata, powołany do kierowania postępkami i sumieniem powierzonéj sobie trzódy, którą ma składać nie sam lud pospolity, lecz każdy chrześcijanin bez względu na jego stan, stopień w społeczności, ukształcenie naukowe i t. d. — Kapłan zatém powinien być człowiekiem uczonym, w całym wyrazu tego znaczenia.

Tym czasem spytajmy, czy przy istnącym urządzeniu Wydziału Teologicznego, możemy się takich spodziewać Kapłanów?

Nie mogę tu inaczéj powiedzieć o professorach Wydziału Teologicznego, jak że są mężami prawdziwie światłemi, którzy najchlubniéj dopełniają przeznaczenia swojego. — Lecz wyznać trzeba, piękna ta budowa wznosi się nie na właściwych podstawach, powiedziałem, i każdy kto zna Teologją podzieli zdanie moje, że Teologja jest dopełnieniem rozumowania, to jest: gdzie rozum zbogacony obszerną wiadomością rzeczy, kończy działanie swoje, daléj postąpić nie może, przybywa mu w pomoc objawienie, i powaga Boska nakazuje mu w to wierzyć, czego zgłębić niepotrafił. Jakimże czołem organizatorowie tego Instytutu śmieli zakazać uczniom uczęszczać na prelekcje nauk przyrodzonych, Historji, Litteratury i t. d., kiedy te umiejętności tworzą podstawę nauki Teologii. — Nie dziwmy się. Postąpili oni podług wielkiego planu. — Chcieli, by Jego miłościwości przysposobić poddanych, którzyby raczéj ogłaszali (niezrozumiawszy dobrze), „wszelka władza od Boga jest” niżeli wieszczów godności człowieka, jego przeznaczenia, niżeli prawych obywateli i gorliwych sług Ołtarza. — Ani tu wspomniéć sobie niepozwalam, iż w Seminarjum Głowném wykładane są te nauki. — Rejestra królów różnych narodów, nienazywam Historją a wzmianka o naukach przyrodzonych w ciągu teologicznéj filozofii nie zasługuje na imie nauk przyrodzonych.

Niechaj i ci, ktorzy młodzież duchowną w oddaleniu od świata trzymać pragną, by ją ochronić od zepsucia świata, nie popierają zasady mojéj, niech nie głosują za oddzieleniem Wydziału Teologicznego od Uniwersytetu, Niech pamiętają, że ci Kapłani są Nauczyciele i przewodnicy ludzi, jakże tych ludzi nauczać, jak im przewodniczyć będą, gdy ich nie znają? — Z książki nabyta znajomość ludzi, na mało zda się, gdy jéj nie wesprze praktyczne ich poznanie. Nie jestem za tém, by na nią nie miéć bacznego oka, trzeba ją pilnować ale nie zamykać i nie pozbawiać jéj korzyści ze słuchania nauk w Uniwersytecie dla tego tylko, aby obcowanie z młodzieżą akademicką nie nadwerężyło zasad jéj cnoty. — Cóż mi to za nauczyciel, którego tak starannie od zgorszenia ochraniać trzeba — przeznaczony do poprawiania ludzi, jakże odpowie powołaniu swemu, kiedy go samo obcowanie z ludźmi zepsuć potrafi. — Będzie to raczéj trzcina chwiejąca się za każdym wiatru powiewem, a nie mąż panujący swoim namiętnościom, i namiętnościom powierzonych sobie bliźnich naznaczający kierunek, jakim istotnie Kapłan być powinien. — Słuszną więc, po-

wtarzam, autor artykułu 146 Gaz. Pol. uczynił uwagę, i gdybym mógł nie pamiętać na przeznaczenie pism perjodycznych, chciałbym uwagi zbyt może ogólne, w dokładniéjszém podać publiczności świetle.

Lecz obok tego głosu zgody, chciéj się dowiedzieć Panie Autorze, iż nie dość trafny, wybór osób uczyniłeś, na potwierdzenie swéj prawdy. — Przytacza autor zdarzenie, które się przytrafiło d. 23 Maja r. b. to jest, że będąc na kazaniu w Kościele Sw. Alexandra, z zadziwieniem wielkiem nie słyszał nic patryotycznego. — Tak bez zasady skarzyć się nie godzi. — Niech wie autor, iż tameczni Kapłani JJXX. Górski i Naruszewicz najmniéj na przemian 10 mieli kazań, w których w duchu patryotycznym objaśniali Ludowi powody, które nas zniewoliły do kroków rewolucyjnych, wykładali słuszność tych powodów, nauczali nadto, iż obowiązkiem prawego syna ojczyzny, jest najgorliwsze współdziałanie z rodakami. — Że zaś w dniu, w którym autor artykułu był na kazaniu nie było nic patryotycznego, pochodzi ztąd, iż wolał Kaznodzieja nic o tém nie wspomnieć, niżeli przez nakręcanie gwałtem textów pisma S. do materji tyle razy im powtórzonéj, poniżać Jego powagę i nudzić słuchaczów już niegładkiem klejeniem textów z rzeczą już nieraz rozbieraną.

Cytacją pisma S. nie powinien uważać autor za znak nieumiejętności. Pismo S. jest najobfitszém źródłem wymowy Kaznodziejskiéj. Jeżeli pisma S. sam nigdy nie czytał, niech zdania o nim zasięgnie Chateaubrianda. Na sąd jego spuścić się może, porównywając on piękności Biblii z pięknościami Homera największe jéj przyznaje zalety. Szacownych rzeczy nie potrzeba lekce ważyć. — Przytaczaniem stósowném pisma S. nadaje Kaznodzieja swéj mowie powagę boską, bez któréj nauka jego małéj byłaby ceny w materji religijnéj. — Rozwlekłość także niesłusznie autor przygania w Kaznodziei. — Do uczonych się mówi krótko, zwięźle, w wyrazach pełnych znaczenia. Do ludzi niemających wprawnego umysłu, dla objaśniania pojęć ogólnych, mówi się w stylu często nawet rozwlekłym, aby się niestać niezrozumiałym. Zrozumiałość w kaznodziei jest najpierwsza zaleta. — Poprawa obyczajów celem jest wymowy kaznodziejskiéj. Możnaż ten cel osiągnąć niebędąc zrozumiałym. — Gdyby do autora artykułu w Nrze 146 G. P. obrócił mowę kaznodzieja, starałby się być krótkim, i ręczę zamiast Faraona wykrzyknąłby Napoleona.

Wyczytawszy w Nrze Pol. Sum. z d. 1. Cz. r. b., doniesienie o nadesłanym akcie przystąpienia do rewolucji Polskiéj Senatora Jana Felixa hr. Tarnowskiego, obejmujące zarzut iż nietylko dotąd sam niestanął w gronie senatu, ale i deklamcją opóźnił. Gdy tenże kasztelan hr. Tarnowski jest zagranicą i może wiedzieć niebędzie o uczynionym mu zarzucie, a przeto nie będzie się mógł publicznie usprawiedliwić; jako wiadomy powodów które przybycie jego opóźniły, przedsięwziąłem podać je do powszechnéj wiadomości, dla zbicia fałszywie i złośliwie rzuconéj nań opinii. Pomijam słabość zdrowia, chociaż i ta byłaby dostateczną do usprawiedliwienia. Pomijam posiadanie majątku na Wołyniu, wystawionego na łup nieprzyjaciela; gdy sam kasztelan hr. Tarnowski przez nadesłanie aktu przystąpienia dowiódł, iż miłość ojczyzny nad majątek przekłada; ale pominąć niepodobna najważniéjszéj przyczyny i istotnie jedynej, która go zpowodowała do opóźnienia. Syn i córka kasztelana hr. Tarnowskiego byli w Horochowie na Wołyniu, pod bacznie zwróconem na siebie okiem Rossyan, najmniéjszy krok ojca, przeciwko Rossji, byłby dzieci wydał na Syberyą lub na męczarnie iakich tylu innych doznało. Lucius Junius Brutus poświęcił dla miłości ojczyzny życie niegodnych synów, którzy ją w jarzmo poddać usiłowali: a przecież ze wstrętem z względu na ludzkość, surową jego cnotę wspominamy obok podziwu. Prawa krajowe z uwagi na przychylność z prawa natury wypływającą, dalszych nawet krewnych od świadczenia przeciwko krewnym uwalniają; miałże kasztelan hr. Tarnowski sam jeden być pozbawionym uczuciów wszystkim ludziom wrodzonych i przez prawodawstwo uświęconych, a naśladować ostrego Brutusa poświęcając dzieci swoje (a dzieci przychylne krajowi) które dla posługi ojczyzny wolał zachować? Że ta była jedyna przyczyna opóźnienia dowiódł tego, skoro tylko ujrzał syna i córkę na ziemi galicyjskiéj, bez chwili zwłoki, przystąpienie swoje do senatu przesyłając. Mógłbym wiele dowodów przywiązania do ojczyzny kasztelana hr. Tarnowskiego przytoczyć, lecz pochwały innym zostawiam, oddanie tylko sprawiedliwości i wykrycie prawdy, sądząc być obowiązkiem każdego uczciwego człowieka. Dodać mi jeszcze wypada, iż w chwili gdy to piszę, syn kasztelana hr. Tarnowskiego, Waleryan hr. Tarnowski, może już walczy w sprawie ojczyzny.

Leon Chomentowski ob. woj. Sand.

PIEŚŃ

Gwardji narodowéj w czasie uczty danéj Obrońcom Ojczyzny w Warszawie dnia 12 Czerwca 1831 r.

Wy co w obronie Ojczyzny
Chętnie poświęcacie życie,
Za trudy, męztwo i blizny
Wdzięczność Narodu przyjmijcie;
Z Narodem wdzięczna Warszawa,
Cześć Rycerzom, cześć i sława!
Chór: Z Narodem wdzięczna Warszawa,
Cześć Rycerzom, cześć i sława!

Wieczną pamiątką zostanie:
Stoczek, *Wawer*, *Białołęka*,
Ciechanowiec, *Mińsk*, *Iganie*,
Grochów, *Dębe*, *Ostrołęka*;
Bo tam wasza krew płynęła,
Aby Polska nie zginęła.
Chór: Bo tam wasza krew płynęła, i t. d.

Nie zginie Polska niezginie,
Dopóki Wy nas bronicie;
Moskal na naszéj ruinie
Nie zniszczy Narodu życie.
Więc głośmy Polacy szczerze:
Niech żyją nasi *Rycerze!*
Chór: Więc głośmy Polacy szczerze: i t. d.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*